

Piotr Badyna

Ciało człowieka w polskiej katolickiej myśli parenetycznej pierwszych siedemdziesięciu lat XVIII stulecia

Przegląd Nauk Historycznych 3/1, 121-132

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

DROBNE PRACE I MATERIAŁY

PIOTR BADYNA
Uniwersytet Wrocławski

Ciało człowieka w polskiej katolickiej myśli parenetycznej pierwszych siedemdziesięciu lat XVIII stulecia

W piśmiennictwie parenetycznym pierwszych siedemdziesięciu lat XVIII w. wiele miejsca poświęcano stosunkowi człowieka do jego ciała. Temat ów z upodobaniem drażyli autorzy duchowni, opisując je w przeróżnych kontekstach. Negatywny obraz cielesności integralnie wiązał się z koncepcjami osadzonymi w religii chrześcijańskiej. Na zarysowany w niej dychotomiczny obraz człowieka składały się cielesność i przeciwstawiona jej sfera duchowa. Jak zauważa badaczka kultury staropolskiej i jej literatury Hanna Dziechcińska, w wieku XVII ciało staje się „metaforą przechodzenia od ciała fizycznego do duchowego [...], wysiłek, trud cielesny jest wyrazem i manifestacją wiary”¹. Można stąd wyciągnąć wniosek, że genety dychotomicznego obrazu człowieka pierwszej połowy XVIII w. należy poszukiwać w koncepcjach wypracowanych w XVII w. Już w pracach wydawanych w pierwszych dekadach stulecia XVIII kaznodzieje nie pozostawiali w kwestii ciała żadnych niedomówień. Soma była ciężko piętnowana, a zainteresowanie i dbałość o sprawy ciała uznawano za nieomylną drogę ku grzechowi.

Należy jednak pamiętać, że odmiennymi drogami niż myśl katolicka podążała praktyka życia społecznego. Rozwiązywały tryb życia możnowładztwa tworzył jaskrawy kontrast dla zaleceń parenetyki rzymskokatolickiej². „Magnacki styl życia różnił się od stylu innych

¹ H. Dziechcińska, *Ciało, strój, gest w czasach renesansu i baroku*, Warszawa 1996, s. 55.

² Wiele przykładów dostarcza bogaty dorobek badaczka kultury staropolskiej Zbigniewa Kuchowicza. Pośród całego dorobku naukowego zwracają uwagę następujące prace: Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie*, Łódź 1975; idem, *Mitość staropolska. Wzory uczuciowe – obyczaje erotyczne XVI–XVIII wieku*, Łódź 1982; idem, *Życie codzienne szlachty polskiej XVI–XVIII wieku*, [w:] *Wszechnica PAN. Z dziejów polskiego społeczeństwa i kultury*, red. A. Wyczański, Wrocław 1989.

warstw, także szlachty średniej, zbliżony zaś był do pewnych kół arystokracji zachodnioeuropejskiej³. Mimo to nie rozwinął się w kulturze staropolskiej warstw wyższych kult ciała, przyznawano pewne znaczenie jedynie jego określonym elementom. Otaczano czcياً m. in. wąsy jako oznakę przynależności do stanu szlacheckiego, one znajdowały się w orbicie zainteresowań apologetów szlachectwa. Literatura natomiast odmalowując konkretną postać, „rzadko tylko odwołując się do fizycznej istotności modelu, bujała w specyficznej retoryce, w pierwszym rzędzie w bombastycznym heraldycznym pustostłowi⁴. Odniesień natury sensualistycznej nie odnajdziemy w literaturze świeckiej, natomiast paradoksalnie przepelniona była nią hagiografia. Odmalowywała w sposób najbardziej soczysty cierpienia świętych i błogosławionych zarówno kobiet, jak i mężczyzn.

Niedopuszczalne było nie tylko przedkładać spraw ciała nad dbałość o duszę, ale i równorzędnie traktować oba elementy. Kaznodzieja Michał Popławski gromił z ambony wszystkich, dla których mogłoby ciało mieć jakiegokolwiek znaczenie. „Nie masz nic głupszego w człowieku, jako się o duszę starać jako i o ciało, to jest rozumieć, iż jedzeniem, piciem, jako ciału tak i duszy się wygadza⁵. Takie postępowanie utożsamiono z drogą wiodącą wprost ku śmierci, i to nie tylko cielesnej, ale duchowej. Czerstwości ciała nie pomoże w osiągnięciu Szczęścia Wiecznego. Popławski zalecał więc pokutę dla ciała przez samobiczowanie, umęczenia postami, przez co całe wnętrze duchowe ulega uszlachetnieniu.

Siłę do walki z pokusami ciała dostarczali autorzy duchowni, w postaci całej mnogości chwalebnych przykładów. Przy tym czerpali całymi garściami ze skarbnicy literatury hagiograficznej. Bez mała wszyscy wyniesieni na ołtarze jednomyślnie pogardzali swą ziemską powłoką. Dyskryminowanie ciała szło w różnych kierunkach. Na przykład błogosławiony Stanisław Kazimierzczak, jak pisał hagiograf Michał Gorczyński, umartwiał się ciężką pracą, wykonywaną do całkowitego wyczerpania, a do tego jeszcze „krwawymi potajemnie dyscyplinami [...] wyschłe kości trapił, a przecię nigdy się zemdlony słuszną nie posilał żywnością [...] Ażeby dłużej skromnego życia

³ Z. Kuchowicz, *Spoleczne konsekwencje postępującej degradacji możnowładztwa polskiego w XVII-XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1969 nr 1.

⁴ T. Chrzanowski, *Ciało sarmackie*, „Teksty” 1977 nr 2, s. 57.

⁵ M. Popławski, *Stół duchowny rozlicznymi nauk zbawiennych, historii i przykładów, przy refleksjach na całego roku tygodnie, niedziele i święta, nie tylko dla nabożnych dusz, ale i kaznodziejów, spowiedników, potrawkami zastawiony, albo medytacje i nauki duchowne przy porankowych, wieczornych modlitwach...*, Warszawa 1704, s. 1696.

zabawą nędzne martwił ciało, podczas Adwentu i czterdziestodniowego postu, większego umartwienia sobie przyczyniał, kiedy po dwakroć tydzień i tylko jęczmiennym chlebem i wodą nikczemne siły odżywiał”⁶. Powstała w wyniku takiego postępowania słabość ciała stanowiła dowód na siłę jego duszy. Nękanie fizyczne było niezawodnym środkiem stłumienia pokus cielesnych. Ból, kierując myśl w stronę śmierci i eschatologii, odwoził skutecznie od spraw tego świata.

Wielu plastycznych obrazów dokazywania swemu ciału dostarczają żywoty błogosławionych sług z Towarzystwa Jezusowego opisanych przez hagiografa zakonu Zachariasza Modzelewskiego. Przykładowo, brat Marcellus dzień poświęcał na pracę duchową, noc zaś spędzał na biczowaniu. Kiedy natomiast zdecydował się na krótki sen, wówczas kładł się na gołej ziemi we włosiennicy (materiał na nią musiał również być tak dobrany, by przysparzać jak najwięcej przykrości)⁷. Nurzanie się w kałużach, ekskrementach i najpodlejszych wydzielinach to stały repertuar w okazywaniu pogardy swej powłoce. Znaczniejszą pomysłowością wykazał się nasz rodak, jezuita Wojciech Chanowski. „Robactwa w odzieniu jego [...] pełno bywało, które, gdy podczas upału na wierzch wychodziło, zbierał i do szat je na zad sadzał i prosił, aby się bestyjkom tym, grzesznym ciałem jego paść dopuszczono”⁸. Samoudręczenie zalecał Modzelewski głównie niewiastom „międko wychowanym”, a także wdowom, których znajomość życia szczególnie narażała na pokusy cielesne.

Bardziej wyważony stosunek, może nie do samego ciała – tego worka pełnego plugastwa – zdarzał się co do wymierzanych mu kar. Uważano, by młody człowiek wstępujący na drogę chwalebne umęczenia, zbytnio się nie udrećcał, co mogło go w konsekwencji zniechęcić do dalszej nad sobą pracy. „Nie tak o media, albo sposoby do czynienia rzeczy stać [...] jako o finem, to jest przedsięwzięcie i intencje spraw swoich, do których przedsięwzięcia sposoby zmierzają”⁹. Dlatego w chwilach wolnych niekoniecznie trzeba było

⁶ M. A. Gorczyński, *Cnotliwy i cudowny żywot wielkiego sługi bożego B. Stanisława Kazimierczyka. Najprzód w przestawnej Akademii Krakowskiej świętej teologii bakałarza...*, Kraków 1702, s. 18–19.

⁷ Zob. Z. Modzelewski, *Chwalebne sług bożych z najmniejszego Soc: Jesu zakonu dzieła szeroko po łacinie opisane a po polsku sumowane i Wielmożnemu Jego Mości Panu Piotrowi Godebskiemu chorążemu powiatu pińskiego ofiarowane*, Wilno 1703, s. 2 i n.

⁸ *Ibidem*, s. 74.

⁹ F. Neryusz, *Zbawienne i pamięci godne nauki św. Philippa Neryusza wszelkim każdego stanu osobom potrzebne i pożyteczne. Z przyczynieniem niektórych innych tegoż św. Autora sentencji*, Lwów 1710, s. 2A₄.

się umartwiać fizycznie. Jako ekwiwalent zalecano czytanie pobożnej lektury, przez co pogłębiała się więź z Bogiem, czy odmawianie dowolnej modlitwy. Również znany wówczas kaznodzieja Filip Ne-reusz swoim życiem zaświadczał wyższości stonowanego pojedynku z pokusami cielesnymi nad totalną wojną wyniszczającą. Prowadził życie skromne, pełne wyrzeczeń, postów i pracy duchownej, nie zabawiał się jednak samoudręczeniem fizycznym. Wierni otrzymali wielki dar, teraz wystarczały wyrzeczenia, nie pociągające za sobą potrzeby okaleczania swego ciała, co dla wielu ludzi mogło być sposobem niemożliwym do osiągnięcia.

Wszystkie przytoczone sposoby postępowania miały jeden podstawowy cel, a była nim: walka z grzechami. Jedną z głównych bram dla grzechu cielesnego stanowił dotyk i to nie tylko miejsc, które określić byśmy mogli dziś jako intymne, ale rodził się z kontaktu fizycznego w ogóle. Pochodzące z dotyku namiętności plasowano bardzo wysoko w katalogu grzechów. Jak zauważał kaznodzieja Mikołaj Lancycy, lepiej by było penitentowi wyznającemu grzechy „mieć twarz szpetną zdziurawioną przez chorobę, pełną ropy i wrzodów, oczy wywrócone”¹⁰ niżli się na niebezpieczeństwo grzechu śmiertelnego wystawić, swym zainteresowaniem wokół ciała¹¹. Kaznodzieja ów przywołał cały sztab myślicieli chrześcijańskich, przy czym, co ciekawe, na czoło wysuwa się postać św. Augustyna¹².

¹⁰ M. Lancycy, *Pobudki do warowania się grzechu śmiertelnego i dróg prowadzących do niego*, Wilno 1705, s. 1A₈.

¹¹ Motywy walki z ciałem i jego pokusami odnajdziemy we wszystkich pozycjach poświęconych życiu i działalności błogosławionych, i świętych. Wiele przykładów zawierają m. in. pozycje: S. Wielowiejski, *Nowe żywoty świętych dotąd polskim językiem nie wydane, cudownego w świętych Boga stawiającego. Dziwnymi dziełami, cnót rozmaitych przykładami i pobożnymi rewolucjami pełne*, cz. I-II, Kalisz 1739; M. I. Frankowic, *Wizerunek świętej doskonałości przez łaskę boską cudownie, przez znamienitość życia jawnie, przez śmierć, którą schodząc z świata sprawiedliwie oczywiście w wielkiej studze boskiej błogosławionej Kunegundzie...*, Kraków 1718; L. Miske, *Zwierciadło przykładności to jest świątobliwy żywot wielkiej słuźebnicy boskiej S. Jadwigi przed tym polskiej i śląskiej Xiężny, a teraz osobliwej patronki sławnego klasztoru trzebnickiego*, Kraków 1724; A. Miaskowski, *Nieomylna do zbawienia droga w ćwiczeniach duchownych od św. Ignacego Loyoli fundatora zakonu Societas Jesu pokazana*, Sandomierz 1719; F. Kowalicki, *Kaznodzieja odświętny abo kazanie doroczne na dni świętych bożych uroczyste, królowej wszystkich świętych poświęcone*, Sandomierz 1721; I. Pokorski, *Wzór doskonałości św. Paweł pierwszy pustelnik. Cudami za żywota i po śmierci w kościele świętym wystawiony, nabożeństwem uczczony i do naśladowania, i zamięłowania wielkich cnót jego duszom prawowiernym podany*, Warszawa 1725 i inne.

¹² Por. M. Lancycy, *op. cit.*, s. 1A₇ in.

Radykalizm stanowiska św. Augustyna wykorzystywało wielu kaznodziejów. Przytaczano najostrzejsze opinie świętego, do takich należy na pewno rada: „uskaramiaj bydlę twoje, to jest ciało twoje, na nim bowiem siedzi dusza twoja, gdybyś siedział na bydlęciu [...] ciało nasze bydlęciem naszym, [...] częstokroć porywa się na nas i usiłuje z drogi nas stargnać, takie tedy bydlę uskramiaj postem”¹³. We wszystkich pozycjach o tym profilu myślenia zwraca uwagę jedna, wspólna cecha; owo alternatywne i dychotomiczne traktowanie człowieka, rozbitcie na ciało i duszę. Do człowieka należała decyzja, ku jakiemu elementowi się zwrócić, nie mógł jednocześnie adorować i hołubić obu. A wybór był przecież oczywisty, ponieważ „żadnego nie masz w człowieku członka, któryby tak sercu dość czynił i z nim się porozumiewał”¹⁴.

Do najpoważniejszych grzechów cielesnych zaliczali kaznodzieje: pijaństwo¹⁵, przejadanie się i cudzołóstwo. Pijaństwo i obżarstwo zazwyczaj omawiano wspólnie, widziano w nich bowiem bardzo podobne niebezpieczeństwo dla życia duchowego. Jezuita i dogmatyk Jan Morawski definiował obżarstwo jako przejadanie się nad potrzebę wyznaczoną przez minimalną ilość pokarmu potrzebną, aby służyć Bogu. Jedzenie i picie, gdy tylko przyjdzie na to ochota, to też grzech, ale na rozpustę zakrawało raczenie się wszelkiego rodzaju delicjami. Wszystkie uwagi prowadzą do jednego wniosku: nie warto tu na ziemi obciążać się jadłem nawet najszlachetniejszym, jeśli „żeś zaproszony do nieba na bankiet z aniołami; więc się tu nie obtykaj potrawami bydlęcymi, ale chowaj się do nieba na lepszą ucztę; bo sytość psuje apetyt do lepszych potraw”¹⁶. Nadmierna ciężkość ciała będąca wynikiem obżarstwa i opilstwa ciągnie raczej duszę do mąk wiecznych.

Od lat czterdziestych XVIII wieku dostrzec można w piśmiennictwie parenetycznym zachodzącą, choć powoli, to jednak systematycznie zmianę. Obok argumentacji natury teologicznej pojawiło się również eksponowanie aspektu zdrowotnego. W wydanej w latach

¹³ A. Dowgiało, *Niebo sprawiedliwym, piekło grzesznikom, przez historie i przykłady, o cnotach prowadzących do Nieba i grzechach prowadzących do Piekła...*, Supraśl 1714, s. 307.

¹⁴ M. Lancycy, *op. cit.*, 1C7.

¹⁵ Problemem tym zajmował się badacz kultury staropolskiej Bogdan Rok. Zob. B. Rok, *Problem walki z chorobą alkoholową w polskim piśmiennictwie dewocyjnym XVIII wieku*, [w:] *XVII Krajowy Zjazd PTHMiF. Streszczenie referatów*, Wrocław 1994, s. 92.

¹⁶ J. Morawski, *Ambona Ducha S. do serca mówiącego, pustynia bogomyślna abo ćwiczenia duchowne, przez dziesięć dni, na wzór tych, które podaje S. Ignacy fundator Societatis Jesu*, Poznań 1700, s. 30.

czterdziestych przez jezuitów książce Antoniego Czeczewicza *Przestrogi światłem rozumu...* pijaństwo omówione zostało z perspektywy szkodliwości dla zdrowia! W pracy tej dbałość o ciało daje gwarancję dłuższego i szczęśliwszego życia doczesnego. „Bo jeżeli nad potrzebę i aż do pijaństwa pić będziesz, gwałt naturze uczynisz i twemu zdrowia siła zaszkodziś, dlatego też prędzej umrzesz i co za tym idzie więcej już pić nie będziesz [...] żyłbyś zaś dłużej żebyś w napoju ekscesu nie czynił [...] Więc bądź wstrzemięźliwy w napoju, kto chcesz dobrze o swym zdrowiu radzić”¹⁷. Podobną wymowę ma rada dotycząca nadmiernego lubowania się w potrawach. Wieku sędziwego dożywają jedynie ludzie wstrzemięźliwi, do których należeli, według Czeczewicza, święci i Ojcowie Kościoła. Przywołał także, zgodnie z własną opinią, zdanie Hipokratesa i Galenusa „medyka cesarza Trajana”: „Nigdy pełny od stołu nie odszedłem, nigdy tak się nie wynurzyłem do potraw, napoju, abym nie miał jeszcze łaknienia”¹⁸. Dzięki kierowaniu się tą zasadą dożyli owi mędrcy sędziwego wieku 140 lat (sic!). Dla autora większą wagę miały rozumowe argumenty, odwołujące się do zdrowego rozsądku i przemawiające bardziej do wyobraźni czytelnika, czy realne zagrożenia zdrowia i życia, niż grożące Kary Wieczne.

Również jezuita Marcin Kurzeniecki, rozważając grzechy obżarstwa i opilstwa, odwołuje się raczej do skutków, jakie one wywołują w organizmie człowieka. Do najpoważniejszych należą ospałość, ociężałość ciała, niechęć do pracy, a są to bardzo poważne przyczyny grzechu. Tak więc już nie samo ciało, ale jego niedobre skłonności i ich konsekwencje prowadzą na manowce¹⁹. Również i pijaństwo uzyskuje swoje uzasadnienie pragmatyczne; niebezpieczeństwo dostrzega się w tym, że pijący pociąga za sobą innych, a alkohol wykorzystuje się do wywierania wpływu na innych. Dzieje się tak na biesiadach przed sejmikami czy sejmami, również i panowie upijają swoich poddanych, by móc ich bardziej eksploatować.

Ciekawą uwagę o wpływie alkoholu na kobiety poczynił kaznodzieja Wojciech Brzeski, autor *Instrukcji*. Według Brzeskiego nad-

¹⁷ A. Czeczewicz, *Przestrogi światłem rozumu ludzkiego od Boga nadanym, objaśnione jako źródła prawdy żywej wynikające to jest: jakim sposobem prawowierny człowiek na świecie żyjący ma się w cnoty, przymioty dobre i przystojne przybierać. I niemi jedynie Panu Bogu podobać, a tym samym o duszy zbawienie, unikając grzechów, jak najpilniej starać się*, Warszawa 1740, s. 116.

¹⁸ *Ibidem*, s. 135.

¹⁹ Por. M. Kurzeniecki, *Rozmowy kapelana abo teologa nadwornego z oczystym panem chrześcijańskim służące do zasięgania wiadomości zbawiennej i do rezolucji rzeczy do sumienia należących pożyteczne*, Wilno 1752, s. 312 i n.

używanie trunków wszelkich groźniejsze skutki wywoływało u białogłów z tego względu, że łatwiej niż u mężczyzn „nieporządne budzą się pasje [...] w dyskursach dyssolucja, w życiu i postępkach następuje nierząd”²⁰. Z powodu swych przyrodzonych skłonności kobieta porządna musiała więc unikać domów, gdzie podczas spotkań towarzyskich pełni się obżarstwo i pijaństwo. By zachować swe ciało w zdrowiu, należało również dbać o odpowiedni dobór potraw, a te podzielił Brzeski: na lekkostrawne i zdrowe oraz ciężkostrawne, przyczyniające się do ocieężałości i chorób. Menu powinno być tak ułożone, by dominowały potrawy służące ciału, choć i te mniej zdrowsze mogą pojawić się na stole, byle z umiarem.

Omawiając sprawę ciała, nie sposób pominąć kwestii zdrowia i choroby²¹ oraz kształtującej się o nich opinii w piśmiennictwie parenetycznym. W większości autorzy duchowni w początkach XVIII w. rozpatrywali chorobę w kategoriach teologicznych. Dlatego też wszelkie przejawy zbytniego koncentrowania się na zdrowiu ciała, niszczyły lekkość duszy i jej skłonność do Spraw Ostatecznych. Autorzy duchowni tego okresu dostrzegali jedynie niebezpieczeństwa drżące w obronie zdrowia. Wiele było najprzeróżniejszych przeskód w pokutowaniu za grzechy, pośród nich poczesne miejsce zajmowało „staranie się i frasobliwość o zdrowie i rozporządzenie dóbr doczesnych, także nawiedzanie przyjaciół, i zażywanie lekarstw”²², jak pisał jezuita Jan Morawski. Wbrew pozorom takie „dobre rady” nie należały bynajmniej do rzadkości, a nawoływanie do umartwiania ciała przez „dbałość” o rozwijanie się chorób, nawet ciężkich, należało wręcz do reguły. Przy całym bogactwie okazji do popełnienia grzechu trudno ganić kaznodzieję za „troskliwy” stosunek do choroby, jako niezaprzeczalnego narzędzia w walce z pokusami cielesnymi.

²⁰ W. Brzeski, *Instrukcja względem pryncypialniejszych punktów religii, obyczajów i przystojnego rządzenia się na świecie, z pisma świętego wzięta*, Supraśl 1758, s. 137.

²¹ Cenne uwagi na temat znaczenia choroby w mentalności ludzi XVIII w. znaleźć można w: B. Rok, *Metafizyczne aspekty choroby w świetle polskiego piśmiennictwa dewocyjnego czasów nowożytnych*, [w:] *Obraz człowieka i ludzkiego ciała – społeczno-kulturowy kontekst medycyny. Streszczenie referatów*, Wrocław 1994, s. 11–12; idem, *Metafizyczne widzenie choroby w polskim piśmiennictwie religijnym czasów nowożytnych*, [w:] *Medycyna nowożytna. Studia nad historią medycyny*, t. 1, z. 2, Warszawa 1994, s. 17–30; czy też idem, *Problem cierpienia w chorobie w dziejach staropolskiego społeczeństwa*, [w:] *Studia z dziejów kultury medycznej. Moralny wymiar choroby, cierpienia i śmierci*, red. B. Płonka-Syroka, Wrocław 1999, s. 52–57.

²² J. Morawski, *Namowy Ducha S. na pustyni bogomyślniej abo lekcje nabożne, które przy dziesięciodniowych ćwiczeniach duchownych osobliwie czytać się mogą*, Poznań 1700, s. 64.

Radykalnie odmiennie kształtowały się opinie o zdrowiu i sprawności fizycznej u autorów piszących w od połowy stulecia na potrzeby kolegów pijarskich. Wiele uwagi poświęcił sprawności ciała Anastazy Walewski, jeden ze współautorów *Rozmów o celu i najpierwszym edukacji końcu*. Idealem dla niego było równomierne i harmonijne rozwijanie umysłu i ciała młodego człowieka. Przy czym „Ćwiczeniom tedy ciała, żeby, ile z młodych lat i czasu należytego pozwolić, i wielkiego do nich przyłożyć starania, za rzecz całe potrzebną być sędzę z Platonem”²³. Bardzo zbliżoną w wymowie ogólnej opinię odnaleźć można w prawie wszystkich podręcznikach pijarskich²⁴. Informacje na temat zdrowia zawierały także popularne w owym czasie kalendarze²⁵.

Rozważając zagadnienie ciała trudno nie nawiązać do problemu czystości osobistej²⁶. Czystość ciała leżała np. na sercu wojewodzie poznańskiemu Stefanowi Garczyńskiemu. Według niego młodzi ludzie dopóki zabiegają o swoje względy, starają się o zachowanie czystości. Gdy jednak osiągną swój cel i pobiorą się, wówczas sprawy dawniej tak ważne odsuwają na plan dalszy. Natomiast swoją postawę uzasadniają tym, że „ujdzie to w domu, na święto się zachowują, jakoby te święta dla stroju były”²⁷. A przecież schludny strój i czystość osobista mają ogromną wagę dla wzajemnej

²³ C. Kaliszewski, *Rozmowy o celu i najpierwszym edukacji końcu przez uczących się retoryki konwiktorów in Collegio Nobilitum Scholarum miane*, Warszawa 1757, s. 62.

²⁴ Zbieżność jest tak duża, że przytaczanie większej ilości przykładów wydaje się bezcelowe, zainteresowanych odsyłam do: A. Wiśniewski, *Rozmowa filozoficzna z etyki o uszczęśliwieniu człowieka w życiu przez filozofii uczących się konwiktorów Collegii Nobilitum Scholarum Piarum*, Warszawa 1757; idem, *Rozmowy w ciekawych i pożytecznych w filozoficznych i politycznych materiach w Kollegium Nobilitum warszawskim miane*, Warszawa 1761; M. Tupalski, *Rozmowa z etyki czyli o przystojnym życiu przez uczących się w Collegium Nobilitum wileńskim Scholarum Piarum kawalerów w roku 1766 miana*, Wilno 1766; Z. Linowski, *Sposób postępowania sobie cnotliwie i chwalebnie na świecie we dwudziestudwóch naukach moralnych i politycznych dla młodych kawalerów po skończonej edukacji wychodzących ułożony*, Warszawa 1770.

²⁵ Por. B. Rok, *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, Wrocław 1995, s. 27–32.

²⁶ Wiele ciekawych informacji o stanie badań nad higieną osobistą w kontekście europejskim zob. G. Vigarello, *Czystość i brud. Higiena od średniowiecza do XX wieku*, tłum. B. Szwarcman-Czarnota, Warszawa 1996; jeśli chodzi natomiast o kulturę staropolską zob. B. Rok, *Troska o utrzymanie higieny w kulturze polskiej XVIII w.*, [w:] *XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich*, Wrocław 15–18 września 1999, *Przełomy w historii. Pamiętniki*, t. III, Toruń 2001, s. 215–222.

²⁷ S. Garczyński, *Anatomia Rzeczypospolitej Polskiej synom ojczyzny ku przestrodze i poprawie tego co z kluby wypadło, mianowicie o sposobach zamnożenia Polskę ludem popospolitym, konserwowania dziatwy wiejskiej, przez niedostatek i nie-*

atrakcyjności małżonków. Zaniedbania w czystości osobistej bardzo często są powodem wzajemnego zniechęcenia i oziębłości w kontaktach między mężem i żoną. Przy nadmiernej gorliwości w staraniach o dobro duszy zapominają ludzie często, że „nie tylko czystość sumienia wewnętrzna, ale też i powierzchowność Bogu się podoba”²⁸. Także i Barbara Sanguszkowa daje w tej materii cenne uwagi swej wychodzącej za mąż córce. Uważa ona, że dla szczęścia w pożyciu małżeńskim ważne, by żona ciągle starała się być atrakcyjną dla swego męża. „Niemniej na to trzeba pamiętać abyś dbała i ochędożną koło siebie była, w czystym i gustownym ubieraniu się”²⁹.

Niebezzasadne będzie przyjrzenie się dokładniej na koniec etapom, które można wyspecyfikować w zmieniającym się stosunku do ciała³⁰. Pod koniec lat trzydziestych XVIII w. sięgać poczęto do innej niż czysto religijna argumentacji przeciw ciału, odwoływano się do „zdrowego” rozsądku.

W deprecjonowaniu ciała wykorzystywano często kontrast pomiędzy pięknem i brzydotą skorelowany z przemijaniem, eksponowano różnicę pomiędzy urodą wieku młodzieńczego a starym uwiadem i brzydotą. Za pomocą tych kontrastowych zestawień uświadamiano znikomość cielesnego piękna i przeciwstawiano je wiecznotrwałemu pięknu duszy. Jak pisał jezuita Franciszek Kowalicki: krasa przemija wraz z latami i pozostają „pod śniegiem ukryte smrody, pod kwieciami węże i żaby”³¹. Pisząc o wyborze drogi życiowej, jezuita i dogmatyk Antoni Świerczyński krytykował tych wszystkich, którzy kierują się potrzebami doczesnymi, i zalecał, by nie myśleć w sposób, „do którego mię chuć i złością zarażona wola moja nakłania. Nie ten, do którego ciało i krew pociąga”³², ale przez

wygody marnie ginącej i wprowadzenie handlów i manufaktur zagranicznych, Wrocław 1753, s. 106.

²⁸ *Ibidem*, s. 107.

²⁹ B. Sanguszkowa, *Uwagi pewnej matki godnej córce swojej gdy ją za mąż wydawała na pożegnaniu podane*, Lwów 1760, s. 1B₂.

³⁰ Zmianę w optyce postrzegania zagadnień związanych z ciałem i całą sferą cielesności ludzkiej datuje się w kulturze europejskiej na przełom XV i XVI w. W Polsce początki pogłębionego zainteresowania fizjonomią i fizjologią człowieka przypada na początek wieku XVI, a od zainteresowania biologicznego tylko mały krok do dostrzeżenia problemu przez humanistów, filozofów. Por. H. Dziechcińska, *op. cit.*, s. 16–33.

³¹ F. Kowalicki, *Katedra kaznodzieje niedzielnego na rok cały krzyżem Wielmożnej Jejmość pani Teresy Stradomskiej stolnikowy owruckiej*, Sandomierz 1725, s. 17.

³² A. Świerczyński, *Droga do zbawienia przez rozumne rozporządzenie życia doczesnego, wedle oświecenia i powołania boskiego wyprostowana*, Lublin 1746 (wyd. 2), s. 65.

rozumne rozporządzenie życia. Oczywiście rozumne rozporządzenie życia to przede wszystkim kierowanie się w jedyną słuszną nauką płynącą z Pisma św. Biblia dostarczała wystarczającej ilości przykładów chrześcijańskiego stosunku do spraw cielesnych.

Pośród duchownych autorów pojawiły się z czasem opinie, może nie zdecydowanie pozytywne, to jednak częściej dostrzegające potrzebę dbania o to ziemskie schronienie dla duszy. Przykładowo bernardyn Jan Kapistran Szysiecki pisał otwarcie: „Trzeba ciało zachować do usług Bożych, ta i owa potrawa nie zdrowa, z tej potrawy więcej cholery, flegmy i melancholii, nie krwi dobrej przybędzie”³³. Zabezpieczenie potrzeb ciała nie przeszkadzało księdzu Szysickiemu kilka stron dalej piętnować wszelkie uciechy i rozkosze, i wychwalać tego, co ciału przynosi przykrość.

Na zakończenie rozważań pragnę przytoczyć wypowiedź jezuita Sebastiana Ubermanowicza, która wydaje się być koronnym dowodem na zmianę spojrzenia na ciało w myśleniu autorów duchownych. Pisząc o Sądzie Ostatecznym, jezuita przedstawił go w formie znanej człowiekowi z rzeczywistości ziemskiej. Bóg przyoblecze wszystkich ludzi w ich ciała, ponieważ „i ciała ludzkie, jako naczynie były zbawienia lub potępienia, w ten czas je Bóg wskrzesi i razem z duszami od owego czasu zaczną uczestnictwo lub nagrody w niebie, lub karanie w piekle na wieki”³⁴. Przestaje być ciało postrzegane jako „worek na i z nieczystościami” i przeistacza się w istotne narzędzie w osiągnięciu Szczęścia Wiecznego. Ze zdeklarowanego wroga człowieka zmienia się w sprzymierzeńca duszy w walce o Dobro Ostateczne.

Przejście od skrajnego deprecjonowania roli ciała i jego możliwości do afirmacji, tak w skrócie można określić zmianę w relacjach z ciałem rzymskiego katolika XVIII w. Początek stulecia odznacza się totalnym potępieniem powłoki cielesnej, mogła być ona jedynie nieprzejednanym wrogiem człowieka. Wyciągano cały arsenał auto-rytetów religijnych, by ugruntować w wiernych przekonanie o zgubnej roli ich własnych ciał. Do chóru krytyków dołączali się i świeccy autorzy piśmiennictwa parenetycznego, wtórując przyjętej przez duchownych argumentacji. Powolny, bo trwający kilka dziesiątków lat, proces doprowadził do przewartościowania spraw doczesnych, w tym i spraw ciała. Najszybciej dostrzec to można w piśmiennictwie pijar-

³³ J.K. Szysiecki, *Doskonatość chrześcijańska stem duchownych reflexyi objaśniona na suplement z cnoty w cnotę dążącej duszy do druku podana przez...*, Poznań 1745, s. 286.

³⁴ S. Ubermanowicz, *Religia, cnota i doskonatość chrześcijańska po kaznodziejsku wyłożona przez...*, Kalisz 1760, s. 7–8.

skim. To tam odkrywa się znaczenie, jakie dla całego człowieka ma harmonijny rozwój elementu duchowego i cielesnego. Ciekawe jest przy tym to, że od razu odniesiono się do pragmatycznego, „racjonalnego” sposobu uzasadniania swego stanowiska. Nie poszukiwano przykładów z żywotów świętych czy nie doszukiwano się odpowiednich passusów z Pisma św. Podjęto natomiast owo zagadnienie z perspektywy dobra dla człowieka tu i teraz, choć i znalazły się opinie o wadze ciała dla spraw zbawienia.

Należy jednak mieć cały czas w pamięci, że wszystko to, o czym mówiono w kontekście dobra cielesnego, znajdowało się na drugim planie w stosunku do spraw wiary i religii. Chodzi tu raczej o wskazanie, że zwłaszcza druga połowa XVIII w. to okres odkrycia znanej ze starożytności definicji, mówiącej, że na człowieka składa się nie tylko to, co wieczne i wiecznotrwałe, a więc dusza, ale również i ciało.

PIOTR BADYNA

The Image of Human Body in the Polish Catholic Parenetic Literature in the First Seventy Years of XVIIIth century

In this article is presented a question of attitude towards the human body in the Polish catholic parenetic literature in the first seventy years of XVIIIth century. From the beginning of XVIIIth century there was a lot of criticism of human body in the Polish parenetic literature. Catholic authors condemned the interest of human body and viewed it in an aspect of heavy sin. There were mentioned many examples from the literature about the holy persons' life where the authors found a denunciation of the body by the holy persons' condemnation. Drastic change relatively to the human body took part about in the middle of XVIIIth century. Influence of the Piarists literature caused that many authors perceived the importance of sphere of the body for whole human life. Problem of the body was involved into considerations about education of good citizen, good husband, good wife and good child. It was noticed the weight of good care about the body in the context of eternal salvation of the soul. The care of the body as well as care of salvation of soul and other eternal problems became a very important element in recommendations of parenetic literature in the second half of XVIIIth century.

